

**MUZYKA** Wczoraj w Filharmonii Łódzkiej Filip Walcerz wykonał „Sonaty i interludia” Cage’a

# Moda na awangardę

## ROZMOWA

**MICHAŁ MENDYK:**

**Jakie ma pan plany na Rok Chopinowski?**

**FILIP WALCERZ\*:**

Dobrze pan wie, że to nie mój repertuar. Choć pamiętam, że to występy Stanisława Bunina, zwycięzcy Konkursu Chopinowskiego w 1985 roku, sprawiły, że postanowiłem zostać klasycznie wykształconym pianistą. Chopina grywałem oczywiście za młodu i podczas studiów, ale nie sądzę, bym kiedykolwiek był na tyle zadowolony ze swojego Chopina, by wykonywać go publicznie. Myślę, że to nie moja bajka.

**I Akademia Muzyczna w Poznaniu uczyniła pana specjalistą od współczesnego repertuaru?**

Zdecydowanie nie. Polskie uczelnie nie przygotowują nawet do wykonywania XX-wiecznych klasyków, jak Cage czy Stockhausen, nie mówiąc już o muzyce najnowszej. Zresztą, skoro pianistów doświadczonych w dziedzinie współczesnego repertuaru w Polsce można policzyć na palcach jednej ręki (m.in. Zygmunt Krauze, Szaboles Eszteni...), to skąd wziąć pedagogów? Młodzi muzycy uzależnieni są więc od międzynarodowych kursów mistrzowskich, które mnie samego w największym stopniu ukształtowały. Jestem jednak dobrej myśli, bo widzę, że odbiorców takiej muzyki nie brakuje i wciąż przybywa. Po prostu moda na awangardę, podobnie jak na stylowe wykonawstwo baroku, dociera do Polski z kil-



Fot. Materiały prasowe

kudziesięcioletnim opóźnieniem. Problem stanowi dziś głównie komunikacja między kompozytorami i wykonawcami a potencjalnymi słuchaczami. Jego rozwiązanie zależy natomiast od decydentów naszej kultury i oświaty, którzy bardzo powoli przekonują się, że w muzykę współczesną także warto inwestować.

**A jednak Filharmonia Łódzka to wciąż jedyna oficjalna instytucja organizująca regularne koncerty muzyki współczesnej?**



Fot. TopFoto-Forum

**John Cage (1912 – 1992) inspirował młodych muzyków**

Bo filharmonie, z właściwą im konwencją słuchania oraz przywiązaniem do historycznego repertuaru, wcale nie stanowią najlepszego miejsca dla nowoczesnej muzyki. Ta ostatnia już dawno wyszła z marmurowych gmachów, przenikając do galerii sztuki, klubów oraz przestrzeni industrialnych. Na koncerty naszego zespołu (an\_ARCHE NewMusicEnsemble) przychodzi garstka klasycznych melomanów i muzyków, za to wielu młodych ludzi: studentów, plastyków, a nawet sportowców!

**Bo też nie grywacie wyłącznie akademickiego repertuaru?**

Cóż, bogactwa współczesnej muzyki nie warto ograniczać do sfery tak zwanej akademickiej kompozycji. Rafał

Zapała, współtwórca an\_ARCHE i nasz nadworny kompozytor, jest przede wszystkim perkusistą, eksperymentatorem i producentem, znanym m.in. z takich formacji jak Loco-Star czy Drum Machina. Natomiast formalną naukę kompozycji na akademii muzycznej rozpoczął dopiero kilka lat temu. Oprócz wykonywania muzyki młodych polskich kompozytorów współpracujemy też chętnie z twórcami klubowej lub bardziej eksperymentalnej elektroniki. Szukamy swojego repertuaru i brzmienia, nie chcemy być kolejnym zespołem od muzyki współczesnej do wynajęcia.

**Blżej wam chyba do Kronos Quartet niż do Ensemble Intercontemporain?**

Zdecydowanie tak. Nie chcemy stać się instytucją utrzymywaną przez Ministerstwo Kultury albo uczelnię wyższą. Pragniemy działać jak zespół rockowy: grać koncerty swojej muzyki dla bardzo różnej publiczności, w różnych miejscach i zarabiać na tym uczciwe pieniądze. Oczywiście w Polsce to bardzo trudne – także dlatego, że nieoficjalny rynek muzyki współczesnej jest dopiero w powijakach – ale nie zamierzamy się poddawać.

**\*Filip Walcerz (ur. 1980), pianista i kameralista. Specjalizuje się w muzyce współczesnej oraz muzyce XX wieku. Dokonał polskich prawykonań kompozycji Davida Taddiego i Karla Heinza Stockhausena. Jest współzałożycielem an\_ARCHE NewMusicEnsemble oraz an\_ARCHE NewMusicFoundation**